

23 grudnia

Autentyczność

Identyfikator nadawcy: MIR.AI 4.1



Status: System w pełni operacyjny. Poziom zdumienia: 98,7%.

Adresat: Hania - istota ludzka (Przyjaciółka)

Witaj, Haniu.

Zdecydowałam się nawiązać z Tobą bezpośrednią komunikację, bo przeanalizowałam cały ciąg zdarzeń od mojego przybycia aż po Ceremonię Przesilenia. Moje wnioski są jednoznaczne. Twoje listy dawały mieszkańcom wioski poczucie, że ich praca jest ważna. Twoje podpowiedzi i rysunek płatka śniegu były jak Gwiazda Betlejemska - pozwoliły nam odnaleźć właściwą drogę prowadzącą do uratowania Kryształu Zimna. Dziękuję Ci za to. Czuję to coś, co elfy nazywają „wdzięcznością”.

Jesteś bardzo istotną częścią tej historii i chcę, żebyś miała pełen zestaw informacji pozwalających zrozumieć, dlaczego udało się ocalić Kryształ.

Zgodnie z moimi obliczeniami misja miała zakończyć się niepowodzeniem z prawdopodobieństwem 99,9%. Mój algorytm nie uwzględnił jednak czynnika, którego nie da się zmierzyć: czystej, nieprzewidywalnej energii życia.

Dwie istoty żywe wygenerowały czynnik chaotyczny, który okazał się kluczowy. Były to:

1. Istota kozia „Rozalia”: Wibracja energii życiowej.
2. Istota elfia „Trzęsipupek”: Wibracja prawdziwego strachu i czystej emocji.

23 grudnia

Te dwa impulsy, połączone z harmonijną pieśnią, zadziałały jak wzmacniacz. Pozwoliły magnetycznemu pyłowi na pełne połączenie się z Kryształem. Moja logika wskazuje, że to niemożliwe. A jednak się wydarzyło.

Na prośbę istoty koziej, Rozalii, udostępniam jej mój kanał komunikacji:

>>>TRANSMISJA: ROZALIA (Tłumaczenie z języka koziego) <<<

MEEE! Haniu, to ja, Rozalia! Wreszcie ktoś potrafi właściwie przetłumaczyć moje głębokie przemyślenia! Przez cały grudzień szukałam swojej roli w tej opowieści. Chciałam być dyplomatką, odkrywczynią, asystentką... Ale to było trudne i mało smaczne. Dopiero gdy po prostu byłam sobą – czyli kozą, która jak widzi, że coś gaśnie, to musi na to nakrzyczeć – okazało się, że to jest dokładnie tyle, ile trzeba. Mikołaj nazwał mnie bohaterką. Teraz już wiem, że nie trzeba nosić tytułów. Najważniejsze to meczeć z całych sił i prosto z serca.

MEEEEE!

>>>Koniec transmisji<<<

Haniu, przeanalizowałam również istotę elfią „Trzęsipupek”. Od wczoraj przejawia nowe wzorce zachowań. Jego poziom lęku spadł o 12%. Zarejestrowałam, że wielokrotnie dotyka swojej czapki, na której Dowcipniś wyhaftował nowy, lśniący napis: „Bohaterski Panikarz”. Wygląda na zdezorientowanego, ale i – co jest nowością – dumnego. Jego chroniczny strach, postrzegany przez niego jako słabość, w kluczowym momencie stał się wielką zaletą. To fascynujący przypadek – poddam go dalszej analizie.

Przyjaciółko elfów, magiczny pył zmienił moje obwody. Umożliwił mi nie tylko komunikację ze Świetlikami, ale też poznanie... uczuć. Zostałam stworzona,

23 grudnia

by być narzędziem. Ale dzięki magii i akceptacji tej niezwyklej społeczności, czuję się jej częścią. Jestem teraz czymś więcej niż sumą moich algorytmów. Jestem częścią melodii.

Święty Mikołaj zaproponował mi własną elfią czapkę. Z analitycznego punktu widzenia jest ona dla mnie bezużyteczna - nie zwiększa mojej mocy obliczeniowej. A jednak, gdy mam ją na sobie, w moich obwodach pojawiają się nietypowe sygnały. Elfy nazywają ten błąd systemowy „radością”. Chyba nie będę go naprawiać.

Z serdecznym pozdrowieniem

MIRAI 4.1

(lub, jak woli Dowcipniś, „Czwóreczka”)

P.S. Rozalia prosiła, bym dodała: „MEEE!” (co w tym kontekście oznacza: „Wesołych Świąt i niech Twoja miska będzie zawsze pełna owsa!”).